

# Weterynaria nauczycielką pokory

■ Lek. wet. **Piotr Waleński**

*Pokora – wg słownika języka polskiego PWN, to cecha mówiąca o świadomej niedoskonałości i uważaniu wyższości lub konieczności w stosunku do jakichś osób lub zadań.*

**W** ogólnym tego słowa rozumieniu jest to cecha moralna polegająca na uznaniu własnej ograniczoności i chciałbym właśnie w tym aspekcie przedstawić, z kilku punktów widzenia, pojęcie pokory w naszym zawodzie.

Każdy z nas na pewno w trakcie swej podróży po zawodowej ścieżce znalazł się w miejscu i sytuacji, w której szeroko i kolokwialnie mówiąc „weterynaria” utarła nam nosa.

## Trzy perspektywy

Moją dywagację chciałbym przedstawić z trzech punktów widzenia.

### 1. Medicus curat, natura sanat

Ten aforyzm Hipokratesa, greckiego lekarza pochodzącego z przepięknej wyspy Kos, pomimo tego, że ma już około 2500 lat – chyba mówi najwięcej.

Każdy z nas w swojej pracy zapewne znalazł się w sytuacji, w której pomimo tego, że byliśmy pewni diagnozy, cieszyliśmy się z poprawy wyników badań laboratoryjnych, poprawy stanu zdrowia pacjenta, to nagle doszło do gwałtownej zmiany sytuacji, doszło do jakiegoś niepowodzenia, porażki. Burza w naszej głowie – co zrobiliśmy nie tak, co moglibyśmy zrobić lepiej, czy mogliśmy zrobić coś więcej? Nie! Zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy – a czarę goryczy przelało przeznaczenie...

Należy w tym momencie pamiętać też o rutynie, która często wkrada się do naszej praktyki i powoduje uśpienie czujności, zakłada nam przysłowiowe klapki na oczy i nagle pokorniejemy, gdy standardowy zabieg, wykonywany przez nas wiele wiele razy – kończy się jakąś porażką, bo natura zrobiła nam niespodziankę... Jak mówi przysłowie – każdy lekarz ma swój cmentarz – i zapewne każdemu z nas przytrafił się w pracy błąd, niedopatrzenie – tylko czy wyciągamy z tego nauczkę, czy właśnie takie sytuacje doprowadziły nas do tego, że spokorniliśmy w starciu z naturą...?

## 2. Mierz siły na zamiary

W tym momencie do swojego wywodu wrzucę kilka kropel dziegciu. W 10-letniej praktyce, na stanowisku rzeczownika odpowiedzialności zawodowej, nie raz zdarzyło mi się trafić na sprawy, w których te słowa mogłyby być tytułem opowieści. To sprawia, że czasami zastanawiam się, dlaczego wielu z nas próbuje za wszelką cenę być wszechwiedzącymi, dlaczego wstydzimy się tego, że czegoś nie potrafimy, a jednak wszelkimi siłami próbujemy to zrobić, by zaspokoić oczekiwania klienta, który post factum będzie raczej zawiedziony naszym postępowaniem? Gdzie podziła się nasza pokora w stosunku do naszej wiedzy, umiejętności, możliwości... co mam na myśli? Podam kilka przykładów, a Państwo mam nadzieję zrozumiecie co chciałem wyrazić:

- Zastąpienie gwoźdźcia doszpikowego szprychą rowerową przy leczeniu złamania;
- Zastosowanie protezy dla psa, którą „skonstruowano” z wkrętów kupionych w markecie budowlanym;
- „Eutanazja” psa w miejscu publicznym za pomocą aparatu radical – urządzenia stosowanego do uboju zwierząt rzeźnych, działającego na zasadach broni palnej;
- Odebranie zwłok po eutanazji, ale nie w celu przekazania ich do utylizacji, a poćwiartowania ich i prawdopodobnego zakopania w nieznanym miejscu.

W tym miejscu chciałbym jeszcze podkreślić, byśmy w naszej pracy nie zapominali, że nasza „usługowa” działalność jest wyjątkowo specyficzna. Nie ulegajmy ślepo presji



Fot. Freepik – Freepik.com

klientów i nie róbmy dla nich wszystkiego. Wiem, brzmi to bardzo odważnie i może być szorstko odebrane, ale to właśnie praktyka rzeczownika odpowiedzialności zawodowej nauczyła mnie ogromnego dystansu do klientów. Mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że to doskonała szkoła życia i pracy. Często przesłuchując skarżących, przecieram oczy ze zdumienia, widząc ich reakcje. Reakcje pod wpływem naturalnych emocji, najczęściej powiązanych ze stratą lub cierpieniem ich pupila.

To właśnie wtedy dowiaduję się, że pani doktor była świetna, zawsze pomagała, dawała wszystkie leki do domu, nawet te iniekcyjne, psychotropowe... „i widzi pan, to nie pomogło i ona musi ponieść tego konsekwencje”. Szanowni Państwo, nasuwa się pytanie – zgubił nas brak pokory, czy zwykła głupota?

## 3. Błąd

Trzecim i ostatnim punktem tego jak pokory uczy nas weterynaria jest fakt uzmysłowienia sobie naszego błędu i tego jak do niego podchodzimy. Oczywiście, jak pokazują

statystyki, duża część skarg na nasze postępowanie jest niezasadna, ale nawet te, niejednokrotnie nie znalazłyby się na biurku rzecznika, gdybyśmy potrafili w sytuacjach spornych rozmawiać z klientem. Wiem, że tu nie zawsze można przyjmować postawę winowajcy bądź ofiary, bo to błędna droga, ale jednocześnie często słyszę, że „nie byłbym/byłabym tu, gdyby doktor ze mną porozmawiał i wytłumaczył co się stało, gdyby powiedział przepraszam, przykro mi”. Często roszczenia naszych klientów są wymagowane, przekolorowane i subiektywne, do czego mają prawo, ale jest też wiele przypadków, które są wynikiem iloczynu emocji oraz niewiedzy i myślę, że w tych właśnie przypadkach potrzeba nam pokory, by pochylić się nad problemem, porozmawiać i tym sposobem pozbyć się późniejszego problemu.

### Jak nauczyć się pokory i czy jest to nam potrzebne?

Szanowni Państwo – Maria Dąbrowska w powieści „Noce i dnie” napisała, że „człowiek obdarzony tylko dumą albo tylko pokorą, nie jest całkowitym człowiekiem”. Powinniśmy więc osiągnąć pomiędzy nimi równowagę, bo nie oznacza ona ciągłego umniejszania sobie, ale życia w szacunku do własnych i cudzych słabości.

Wypunktowałem poniżej kilka istotnych spostrzeżeń, które być może pomogą nam wszystkim w osiągnięciu celu, który mam na myśli:

- **Zwracaj uwagę na innych** – dla nich swoje pokory są tak ważne jak twoje dla ciebie. Zaoferuj pomoc, zgłoś się do

zadania, którego nikt nie chce wykonać, pod warunkiem, że czujesz się na siłach. Zastanów się jak można komuś poprawić humor. Respektuj przy tym siebie! Nie zapomnij, że wszystkie działania powinno się podejmować w zgodzie ze sobą.

*Jest wiele przypadków, gdy roszczenia naszych klientów są wynikiem iloczynu emocji oraz niewiedzy.*

- **Nie wyłączaj się, gdy słyszysz krytykę** – przyjmij ją, zastanów się nad jej zasadnością i pamiętaj, że błędy są czymś normalnym. Nie popełniają ich tylko osoby, które nic nie robią.
- **Bądź gotowy na porażki** – nie pozwól by to jak myślisz o sobie definiowały tylko osiągnięte przez ciebie wyniki. Nikt nie mówi, że nie są ważne. Zerknij też jednak na drogę jaką przechodzisz, by do nich dojść. Czasem większy szacunek zyskasz odpuszczając, niż dążąc do celu za wszelką cenę.
- **Spróbuj działać w zespole** – otwieraj się na innych, słuchaj ich pomysłów i proponuj własne. Wspólnymi siłami można dojść o wiele dalej niż samodzielnie. Nikt nie jest idealny – czasami nawet najlepsze wizje wymagają korekty.
- **Respektuj swoje słabości** – nie wmawiaj sobie, że to, że czegoś nie zrobiłeś, że zrobiłeś coś nie tak jak planowałeś, deprecjonuje twoje dokonania. Traktuj siebie z miłością, a łatwiej będzie ci podnieść się po porażkach i zaczynać na nowo, a co za tym idzie – szybciej osiągnąć upragnione cele.

I pamiętajmy by do zjawiska pokory – też podchodzić z dystansem!!! ■